Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 3 marca 1929. Nr. 8.

Połączenie stronnictw lewicowych.

W poprzednich dwóch numerach pisałem o głównych zarysach nowego projektu konstytucji wniesionego do Sejmu przez klub rządowy jedynki i wykazywałem jego zgubne skutki dla chłopów i robotników. Prawda, że niejeden nam zarzuci, że mieliśmy dobrą na pozór konstytucję, ale także nic dobrego dla chłopów czy robotników nie zrobiliśmy. Ludzka pamięć jest krótka i ludzie zwykle zapominają nawet tego, co wczoraj robili. Gdy zaś weźmie się pod uwagę jeszcze i to, że gdy Sejm uchwali ustawę przynoszącą wszystkim korzyść, to ludziom się zdaje, że im to z nieba spadło i że tak być powinno. Wobec czego na pozór wydają się słuszne takie zarzuty czynione Sejmowi. Ale zastanówny się chwilę, czy też to naprawdę poprzednie Sejmy nic, a nic dla klasy pracującej nie zrobiły.

Zacznijmy od początku. W r. 1919 uchwalił Sejm ustawę o reformie rolnej, wprawdzie większością tylko jednego głosu, a potem z ustawy tej zrobiono zwykłą uchwałę, ale jednak zrobiła ona swoje, albowiem obszarnicy przelękli się jej i dużo morgów ziemi dostali chłopi po bardzo niskiej cenie. Niejeden to przyznać musi, że w roku 1920, a jeszcze i w r. 1922 za sprzedany mórg chłopski, można było kupić w centrum kraju 5—10 morgów, a na kresach i 15 morgów. W ten sposób wielu, wielu naszych biedaków jest dzisiaj gospodarzami. A potem przy uchwaleniu podatku gruntowego przeforsowana została progresja i dzisiaj ubożsi chłopi nie mogą się skarżyć na wielki podatek gruntowy. Dalej został zniesiony podatek spadkowy tak, że dopiero spadek wartości ponad 10.000 zł podlegał opodatkowaniu. Ubożsi zostali zwolnieni od podatku majątkowego, a od podatku dochodowego zostali zwolnieni do 15 hektarów. Również zostali wszyscy chłopi zwolnieni od podatku domowego, robotnicy zyskali 8 godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne i wiele jeszcze innych ulg i nie tak jest, jak twierdzą bezmyślni ci zwolennicy dzisiejszego ustroju, że nic się dla braci na wsi nie zrobiło.

A teraz? A teraz rząd przyszedł do Sejmu w sesji wiosennej z projektami zniesienia progresji podatku gruntowego, a potem podniesienia go o 100%, ustanowienia nowego podatku domowego, zniesienia ustawy o podatku majątkowem i darowanie zaległego u bogaczy 700 miljonów złotych, a zaprowadzenie nowego podatku majątkowego, którenby musiał płacić już 3 morgowy gospodarz.

A podatek zaś dochodowy zaczęto ściągać bezprawnie nawet od 10-cio morgowych chłopów. Wprawdzie o zniesieniu ustaw socjalnych rząd jeszcze nic nie wspomina, albowiem wie, że zorganizowani robotnicy nie dadzą sobie tak w kaszę napluć jak chłopi, ale niema najmniejszej watpliwości, że gdyby konstytucja została zmieniona, tak jak to projektuje jedynka, to nie tylko, że zostaną wprowadzone wszystkie wspomniane podatki, ale również i ustawy socjalne wyżej wymienione. Domagają się tego bowiem wielcy przemysłowcy zorganizowani w Lewiatanie, mający wielki wpływ na rząd. Otwarcie twierdzą przemysłowcy, że płace robotników są za wysokie.

A teraz zachodzi pytanie, co począć aby nie dopuścić w Sejmie do uchwalenia takiej konstytucji jaką proponuje jedynka? Jest na to rada. Albowiem mieliśmy taki przykład w sesji wiosennej, gdzie zmobilizowane stronnictwa lewicy, odrzuciły rządowe projekty podatkowe w pierwszem czytaniu. **Wszystkie stronnictwa ludowe powinny się dziś w tak ważnej chwili dla Państwa i chłopów połączyć w jedno stronnictwo**, a potem powinno nastąpić porozumienie ze stronnictwami robotniczemi, czyli powinien być stworzony blok lewicowy, gdyż to jest jeden jedyny ratunek.

Marne zwierzę, gdy idzie pod nóż broni się, tembardziej nie wolno więc dzisiaj, poszczególnym posłom czy klubom chodzić samopas i wyzywać się po gazetach. W imię dobra chłopa, należy podać sobie ręce i jak jeden mąż razem z pojednaną wsią stanąć do obrony.

O połączeniu Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta, dawno się już mówi. Niestety zawsze się kończy na drobnych konferencjach, po których na drugi dzień nic już nie zostaje. **Przy dobrej woli wszystko można zrobić i program i nazwę wspólną, tylko musi być precz wygnana osobista ambicja.**

Dziś nie chcę jeszcze obwiniać nikogo, mam bowiem nadzieję, że może w krótkim czasie nastąpi porozumienie, albowiem gdy się pali, nie czas na osobiste porachunki. **Gdyby, ale połączenie to nie nastąpiło bez oglądania się na kogokolwiek, napiszę wam całą prawdę** i wyznam wszystko po imieniu tak, że zanim historja wyda swój sąd, byście Wy Bracia Chłopi mogli osądzić, **kto z Waszych wybrańców jest wobec Was zbrodniarzem.**

Andrzej Pluta, poseł.

Gazety nie niszcz, lecz pożycz sąsiadom, by i oni się dowiedzieli o chłopskich sprawach!

Czy zjednałeś choć jednego prenumeratora?

Nie wolno krzywdzić wdów po poległych i żołnierzach.

Poseł Generał Bolesław Roja gorąco zajmuje się sprawami inwalidów i wdów po żołnierzach. Poniżej podajemy interpelację poselską jaką wniósł poseł Roja w sprawie krzywdzenia wdów po żołnierzach przez Krakowską Izbę Skarbową.

Trzeba przyznać, że w tut. Izbie panują straszne stosunki, gdyż papiery chłopów — inwalidów leżą po 2 do 3 lat.

INTERPELACJA

posła Bolesława Roji ze Stronnictwa Chłopskiego i tow. do Pana Ministra Skarbu w sprawie niewłaściwości popełnianych przez Krakowską Izbę Skarbową przy wykonywaniu Ustawy z dn. 22 grudnia 1925 r. Dz. U. 129 poz. 918 w przedmiocie środków zapewnienia równowagi budżetowej.

W ustawie o środkach zapewnienia równowagi budżetowej z dn. 22. XII 1925 r. przewidziano w art. 12 możność obniżenia zaopatrzeń wdów wojennych, których renta nie powinna była przekraczać przeciętnego zarobku zdrowej kobiety w danym zawodzie i w danej miejscowości. Ustawę tę zaczęła Krakowska Izba Skarbowa wykonywać dopiero w miesiącu sierpniu 1926 roku, przyczem wbrew ustawie, nie zwracała uwagi na orzeczenie starostów, dotyczące przeciętnych zarobków zdrowych kobiet w poszczególnych zawodach, lecz ustaliła dowolnie własne cztery kategorje miejscowości na terenie Małopolski, wskutek czego wszystkie wdowy wojenne, zamieszkałe na terenie 44, a więc w większości powiatów małopolskich zostało pokrzywdzone, otrzymując renty o wiele mniejsze od należnych: np. dla powiatu żółkiewskiego płacono renty wdowie wedle stawki 25 zł. miesięcznie pomimo tego, że Starostwo (pisma L. 14.407 z dnia 7. VIII 1926 i L. 28.224 z dn. 22. XI 1926 r.) ustaliło tam dochód zdrowej kobiety na 2 zł. dziennie, a w następstwie czego należało wdowom wojennym tego powiatu płacić zaopatrzenie wedle stawki pełnej tj. 56 zł. 81 gr., podobnie było w 43 innych powiatach Małopolski, także w reszcie powiatów bardzo wiele wdów zostało pokrzywdzonych, gdyż Krakowska Izba Skarbowa, wbrew ustawie, nie zwracała uwagi na ich zawód, lecz płaciła im według zarobku niefachowej kobiety. Nadmienić też wypada, że Izba Skarbowa w Krakowie nie doręczyła żadnej wdowie orzeczenia o zmniejszeniu renty, a temsamem uniemożliwiła wnoszenie odwołań. **Pomimo tego wpłynęło w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu przeszło 1 000 zażaleń od poszczególnych pokrzywdzonych wdów małopolski.**

Ministerstwo Skarbu pewną część zażaleń załatwiło, polecając Izbie Skarbowej wypłacić nieprawnie potrącone kwoty, ale reszty nie rozpatrzyło, pomimo upływu dwuletniego terminu, oraz nie zarządziło zbadania wszystkich wówczas czynionych wypłat, ani też nie poleciło Izbie Skarbowej doręczyć interesowanym odpowiednie orzeczenie pisemne. Dzięki takiemu postępowaniu Krakowskiej Izby Skarbowej liczne tysiące wdów wojennych, zwłaszcza zamieszkałych w znacznej odległości od miast poniosło straty, sięgające kilkaset złotych na każdą.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy Mu stan powyższy jest znany?

2) Czy skłonny jest polecić podwładnym organom załatwienie tej, zaległej od półtrzecia roku, sprawy?

O odpowiedzi Ministra Skarbu natychmiast doniesiemy.

Zgoda buduje — niezgoda rujnuje.

Od dłuższego czasu, zwłaszcza po wyborach, obserwując zmaganie się stronnictw chłopskich z żywiołami wrogo chłopom usposobionemi, przyszedłem do przekonania, oraz wielu znajomych w naszym powiecie, że w takiej rozterce w jakiej się znajdują na terenie sejmu stronnictwa chłopskie nic nie mogą dla nas chłopów uczynić.

Że współpraca wszystkich posłów chłopskich może dokonać cudu, świadczy to, że na wiosnę, gdy chodziło o naszą chłopską skórę, w rodzaju podatków, wspólne wystąpienie posłów chłopskich uratowało nas od nowych i wielkich ciężarów. Wtedy choć na chwilę spełniło się przysłowie: „W jedności siła".

My tu rzeszowiacy, z kolebki ruchu ludowego, członkowie Stronnictwa Chłopskiego, wzywamy wszystkich braci wyborców, aby zażądali zlania się naszego stronnictwa, Piasta i Wyzwolenia w jedną wielką chłopską gromadę.

Niech ustąpią osobiste ambicje różnych prezesów i niech zginie nienawiść, a niech nastąpi zgoda. Bo **„Zgoda budujo — niezgoda rujnuje".**

Bo pomyśleć tylko, czy chłop głosujący za Stronnictwem Chłopskiem, Wyzwoleniem, Piastem inaczej orze i sieje? Każdy z nas klepie jednakowo biedę i wszystkich nas jednako dola gniecie. Wszak łatwiej przeprowadzić jest jeden program chłopski, aniżeli trzy. Bo naprawdę powiedziawszy chłopi mogą mieć tylko jeden program. I to chyba nie powinno być żadną przeszkodą.

W ten sposób bowiem daleko nie zajedziemy; rozbicie takie, jakie istnieje odbija się tylko na naszej chłopskiej skórze. Dlatego przez petycje, pisma, na wiecach i zebraniach należy wzywać naszych posłów do połączenia się. Bo przecież dlatego, że się jeden poseł na drugiego gniewa, to my to musimy odczuwać na własnej skórze! Czy dlatego, że temu czy owemu chce się być koniecznie prezesem osobnego klubu, my mamy cierpieć?

Pomyślmy tylko, czy poseł uczynił nas wyborcami, czy my wyborcy zrobili go posłem? Który nie zechce się na to zgodzić, niech złoży mandat, a my wyślemy takiego, który się rzetelnie podejmie pracować dla tych, którzy go wybrali posłem. To sobie solennie postanówmy i tak czyńmy, bo inaczej krucho będzie z nami.

Jeśli inne partje chłopskie, Piast czy Wyzwolenie chcą naprawdę dobra chłopskiego, to niechże też w swych pismach zaapelują do chłopów, by prosili i nakłaniali posłów, do poczynienia starań, aby nareszcie raz po tylu latach ruch ludowy w jedno wlał się koryto.

Jeśli bowiem tego nie uczynią, to dadzą przykład, że nie dobro klasy chłopskiej mają na oku, ale swoje cele. Wówczas my chłopi będziemy wiedzieć, gdzie szukać powodów rozbicia i jak na przyszłość postępować.

„Sybirak"
chłop z powiatu rzeszowskiego.

Bebeckie pływaki.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu przemawiał w sprawie inwalidów poseł Roja, były generał, który żalił się, że Rząd nie wypłaca inwalidom zaległości, które urosły w setki miljonów — postępowanie takie nazwał poseł Roja niegodnem zbywaniem sprawy przez Rząd.

Wtedy przerwał poseł Polakiewicz z Be-Be i powiedział: — Co takiego, co pan mówi?

Roja: — Niegodne, mówię, nie rozumiesz pan po polsku?

Polakiewicz: — Nieprawda.

Roja: — Wyciągnij pan z tego konsekwencje, panie były żołnierzu. Pan często kłamie.

Marszałek przerywa: — Panie Pośle, proszę nie używać takich słów. Jako generał dowódca powinien Pan umieć zachować więcej zimnej krwi.

Pos. Roja: — **Na froncie tą zimną krew miałem, ale wobec tych pływaków, tych zmieniających się ludzi jest to dla mnie zbyt trudne.**

Zupełnie słusznie poseł Roja nazwał posłów z jedynki pływaki, gdyż przecież przed wyborami poseł Polakiewicz był w Stronnictwie Chłopskim razem z p. Sanojcą, a dziś — zapomniał o wszystkim i siedzi razem z wrogami klasy chłopskiej wielkimi obszarnikami. Czyż to nie pływacy — co idą za silniejszą i większą rybą dla osobistych celów.

Pod czyim adresem?

Zarząd Zw. Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych napisał do wszystkich posłów biuletyn pod tytułem: „Ku przestrodze“ żaląc się, że klasa urzędnicza pozostaje w skrajnej nędzy i że niema widoków na podwyższenie pensji. Niema jednak w tym biuletynie powiedziane wyraźnie pod czyim to jest pisane adresem. Ponieważ ale rozesłano go wszystkim posłom, sądzić by należało że ta przestroga wystosowana jest pod adresem Sejmu. I jeżeliby tak było, to Organ Związku niema racji, żalić się na Sejm albowiem Rząd ma dość środków na poprawę bytu urzędników. Wprawdzie w wiosennej sesji odrzucilibyśmy nowe projekty podatkowe, ale nie dlatego, by urzędników wymorzyć, ale dlatego, że projekty te miały obciążyć ludność ubogą, a zwolnić od ciężarów klasę bogatą. Rząd ma zaległego podatku majątkowego u bogaczy 700 miljonów złotych, w roku 1928 ściągnął ponad uchwałę budżetu przeszło ponad 500 miljonów zł podatku i wydatkował to, lecz nikt nie wie na co, za co teraz Minister Skarbu został postawiony w stan oskarżenia. Dlaczegoż więc nie poprawiono Wam bytu? Do Rządu urzędnicy mogą mieć pretensję, ale nigdy do Sejmu.

Andrzej Pluta, poseł.

Co słychać we wsi?

Nie tylko u Was, ale i w szerokiej Polsce pocztę wożą wołami!

Poseł Pluta i obyw. Wrona z pow. Wieliczka żalą się w naszej gazetce, że do nich pocztę wożą wołami. Dla utulenia ich w żalu podaję im do wiadomości, że nietylko oni są tymi upośledzonymi, bo gdzieindziej dzieje się jeszcze gorzej, a jako przykład niech służy: Latem zeszłego roku odniosłem się do Dyrekcji Poczt we Lwowie o przeprowadzenie dochodzenia, dlaczego listy ameryk. dla przebycia drogi z Poznania do Jaty w powiecie Nisko, wymagają tak krótkiego czasu — **jak 7 miesięcy**. Od chwili zwrócenia się mego do Dyrekcji upływa też 7 miesięcy. Dochodzenia przeprowadzono, ale jak, to pożal się Boże. Rezultatu do dziś nie widać. To samo z Jarcinem i Bielinami. Widać z tego, że nie tylko gazetki i prywatne listy woły wożą, ale także i biurokracja pocztowa powoli jak wół się wlecze.

Marcin Socha, poseł.

Czas do pracy.

Z chwilą wyjścia po rocznej prawie przerwie osobnego pisma w Małopolsce „Chłopskiej Sprawy“ zabłysła, że tak powiem wśród nas jutrzenka lepszej nadziei na tej ziemi, przeżartej tyloma zdradami i niepowodzeniami chłopskiemi. Witamy ją serdecznie wszyscy tut. działacze i sympatycy Stronnictwa Chłopskiego i wyrażamy serdeczne podziękowanie posłom małopolskim zą ich czyn. Wierzymy, że przy ich pomocy i owocnej pracy będziemy mogli przystąpić do krzewienia oświaty i do pracy organizacyjnej. Bez tego bowiem nie zdołamy za wzorem chłopów rumuńskich odnieść zwycięstwa, gdyż tylko silny, czyli zorganizowany może wygrać.

Wrogów mamy wielu, ze wszystkich stron, czychają na nas nieprzyjaciele, którzy ubrani w owcze skórki chcą w stosownej chwili zamienić się na wilki, by pożreć nasze prawa i doprowadzić nas raz jeszcze do pańszczyzny.

Ludność wsi ma już dość tego powodzenia, tego ciągłego polepszania się czasów, o którym tak głośno krzyczą panowie z jedynki, którzy na to są ślepi i głusi w jakiej strasznej nędzy opływa ten chłop; oni nie wiedzą, iż chłop ma jedno chyba wyjście, z tego położenia a to: założenie sobie stryczka na szyję. Aby na przyszłość poprawić nasz smutny los, wołam usilnie, bracia chłopi, łączcie się i organizujcie, bo wtenczas się ranę goji kiedy boli. Niech głos ten szerokiem echem dotrze do wszystkich chłopów i najdalszych zakątków wsi i zbudzi umysły uśpione. Wzywam więc do pracy o byt, o lepsze jutro!

Ignacy Kiczek
Brzeżanka pow. Strzyżów.

Szacherki przy wyborach.

W ostatnich dniach stycznia miały się u nas odbyć wybory do Rady gminnej, to też zawrzało jak w ulu. Obecny burmistrz Baran, adwok. Klocek, b. żandarm austrjacki Filip Stelmach i socjalista Bajak no i oczywiście dyrektor dóbr Wiekierek zabiegali o to, by mieli jak największe wpływy w Radzie. Pan Sekretarz Pawlik sporządził listy wyborcze oczywiście pod wskazówkami kilku wspomnianych jednostek. Komisja reklamacyjna złożona z zauszników kliki starającej się ująć ster rządu w mieście, przy reklamacjach domagała się ostemplowanych za 3·30 zł poświadczeń urzędowych. Kombinowano, szeptano, targowano się, układano, porozumiewano się, a wszystko prawie o koło 4 i 3 w którem decydujący głos mamy my chłopi z przysiółków. Targowali się o nasze głosy, nas nawet nie pytając, bo nawet p. Bajak mimo że socjalista wszedł w porozumienie ze dworem, byle tylko nas jak najmniej w radzie było. Wszystkich jednak spotkała niespodzianka, bo w przeddzień wyborów Starostwo unieważniło listę. Wszystkie zabiegi i szacherki tych ludzi otworzyły nam oczy i wskazały nam drogę jakiej mamy się trzymać podczas najbliższych wyborów. Doszliśmy do przekonania, że stosunki w gminie muszą ulec gruntownej zmianie. Gospodarka musi być sumienna i uczciwa, bo zrobić 50 tysięcy zł. długu w 2 latach to każdy szabaga potrafi. Panowie Barany, Filipy, Wiekierki i Bajaki na głosy nasze nie liczcie.

Warchoł
Rudnik nad Sanem.

Ciężkie czasy na wsi.

Obiecanki przedwyborcze spełzły na niczem. Przypominam sobie, że przed wyborami poseł Burda przyjechał do naszej wsi Sąsiadowic, a opierając się na szabli mówił — jak ja wejdę do Sejmu żadnemu się z was nie będzie dziać krzywda. Tymczasem poseł się odmienił, bo nawet z Bebe uciekł do socjalistycznej jedynki, a po wsiach coraz większa nędza. Przez zaspy śnieżne ani nie można się nigdzie wyruszyć, chudoba marnieje, na opał niema pieniędzy. Nikt do nas nie zagląda, tylko egzekutor podatkowy, który co tydzień gminę naszą odwiedza. Ostatni raz przyszedł do mnie z egzekucją po 48 gr. Myślę sobie, co do licha, zapłaciłem kilkanaście złotych dlaczego nie mogłem zapłacić tych groszy. A on mi na to mówi, że zaszła pomyłka. I tak musiałem jeszcze złotego dopłacić za egzekucję. A ileż kosztuje egzekutor, przez takie jazdy, gdzie ma ściągnąć od chłopa aż 48 gr. Ciekaw jestem, czy do tych co winni po kilkanaście tysięcy za podatki też zaglądą egzekutor.

Przeżyliśmy ciężkie czasy i codzień oczekujemy poprawy, ale zdaje się to nasze czekanie na nic się nie zda, dopiero aż potrafimy zbudować jedną chłopską organizację. Bo teraz to zdziera każdy z chłopa ile mu się podoba. Za wjazd do Sambora próżną choćby furą płaci się 60 gr, zato w mieście nikt nie opiekuje się dobytkiem chłopa. Kradną tak strasznie, że we dwu ludzi trudno jest upilnować wozu, bo nawet paszę ukradną. Co robi policja, która nas tyle pieniędzy kosztuje? Nie byłoby innego wyjścia, jak przestać jeździć do miasta. O innych bolączkach napiszę później.

K. Smereka
Sąsiadowice pow. Sambor.

Jednajcie prenumeratorów!

Chłopi wszędzie dochodzą do zrozumienia.

W naszej małej wiosce odbyło się niedawno poufne zebranie w lokalu ob. Ferdynanda Staraka na którym to zebraniu było ponad 100 osób. Po przemówieniu ob. Walentego Gawrona jednogłośnie uchwalono popierać nasze klasowe Chłopskie Stonnictwo oraz pismo wychodzące w Krakowie „Chłopską Sprawę“, która aię nam bardzo podoba. Również składamy serdeczne podziękowanie posłom z Stronnictwa Chłopskiego, za to, że bronią nas chłopów wedle sił i możności w Sejmie. Apelujemy tylko, by któryś do nas z ob. posłów zajechał jak się nieco ociepli, aby nas natchnąć siłą i otuchą, tu we wsi, a i w całej okolicy.

Jan Salambura
Jaworzna pow. Limanowa.

Straszne nieszczęście!

W naszej wsi w czasie tych wielkich mrozów zdarzył się straszny wypadek mianowicie, Jan Rakowski liczący lat 40 wracał z jarmarku z Bochni ze źrebięciem i o jakie 200 metrów od swego domu umarzł, a źrebie pilnowało go całą noc i stało przy nim do 10 godziny rano, aż jeden z tut. obywateli to zobaczył. Jednakowoż nic się nie dało już uczynić, bo Rakowski był całkiem zamarzniętym. Najgorsze, że zostawil 6-cioro dzieci i żonę Prosimy bardzo posłać więcej do naszej wsi numerów okazowych, bo tu do czytania jest wielu chętnych. Również prosimy nie zapominać o naszym całym powiecie opuszczonym przez wszystkich. Zasyłamy dla Redakcji pozdrowiania od nas i tut. obywateli.

Jan i Wiktorja Kasperczyk
Poręba Spytkowska pow. Brzesko.

Sprawy Emigracyjne.

Dlaczego Kanada ograniczyła imigrację polską?

„Wychodźca“ pismo poświęcone sprawom emigracji zamieściło w ostatnim numerze ciekawy artykuł, który w skróceniu podajemy.

Na północy amerykańskiego lądu znajduje się olbrzymie państwo, tak wielkie — jak Europa, większe od Stanów Zjednoczonych. Państwo to, to Kanada. Bogactwa Kanady są niezmierzone. Posiada ona świetną glebę pszenną, znajdują się tam pokłady węgla, złota, srebra, niklu, nafty itd. Olbrzymie lasy, stanowią również wielki majątek dla kraju. Klimat jej nadaje się doskonale dla osadnictwa, a zmieścić by się mogło w Kanadzie około 200 miljonów ludzi.

Głównem bogactwem Kanady jest rolnictwo. w którym pierwsze miejsce zajmuje uprawa zboża t. j. pszenicy. W środkowo-kanadyjskich prowincjach stepowych, jak okiem sięgnąć widać zboże i jeszcze raz zboże, złocistą pszenicę i biało połyskujący owies i jęczmień.

Ale gospodarstwo kanadyjskie produkuje nietylko zboże; coraz większego znaczenia nabiera z dniem każdym druga podstawowa jego gałąź — hodowla bydła. W roku 1926/7 wywiozła Kanada za 18 miljonów dolarów bydła, za 37 miljonów dolarów produktów mięsnych i za 8 miljonów masła.

Te nieprzebrane wprost skarby są wyzyskiwane przez bardzo niewielką ilość ludzi. Ludność Kanady wynosi zaledwie około 10 miljonów mieszkańców. Ziemia kanadyjska w ogromnej jeszcze części nie jest wzięta pod uprawę. O jakiemkolwiek przeludnieniu niema nawet mowy. Wprost przeciwnie, ziemia kanadyjską aż prosi się o uprawę. Mogłoby się na niej — jak to już zaznaczyłem — rozlokować 200 miljonów ludzi i jeszcze byłoby luźno.

To też jakiekolwiek ograniczenia imigracyjne, są zbyteczną zapobiegliwością. Polityka taka jest niesprawiedliwa i nieludzka, wcześniej czy później srogo się zemści na mieszkańcach tego bogatego państwa. Na dłuższą bowiem metę niemożliwą jest rzeczą, aby w jednym kraju ludzie pozostawiali odłogiem olbrzymie obszary stepów i lasów, a w drugim dusili się z braku ziemi.

Kanada wpuszcza na swoje terytorjum znacznie mniej ludzi, niżby mogła ich rozlokować i wyżywić. Ale nawet i wśród tych imigrantów uprzywilejowuje nie ludzi, którzy nadają się do ciężkich robót rolnych, a więc Polaków, Rusinów, Węgrów, Czechów, lecz Anglików, Niemców, Francuzów, Belgów, Holendrów i Skandynawów. Najwięcej faworyzują w Kanadzie przychodźców anglo-saskich, którzy wprawdzie naogół nie nadają się do ciężkiej pracy na roli, ale są tej samej narodowości, co dzisiejsi władcy Kanady.

Niedawno przemawiał w Brandonie na konwencji „Zjednoczonych Farmerów“ Manitoby p. Robert Forke, kanadyjski minister imigracji.

Stanowisko rządu kanadyjskiego w sprawie zmniejszenia ilości emigrantów p. minister Forke uzasadniał w następujących słowach:

„Kanada jest krajem brytyjskim tj. (angielskim) i chcemy zachować tradycje i instytucje w tym kraju — brytyjskim. Kanadyjczycy mają wszelkie prawo powiedzieć, jaka ma być ludność, ponieważ jest to nasz kraj“.

W każdym jednak bądź razie Brytyjczycy kanadyjscy są dość silni, aby wszystko działo się w Kanadzie zgodnie z ich życzeniami. Biskup Lloyd, wyraził się kiedyś publicznie, że „cudzoziemcy — to narody brudne, od których czuć nieznośny zapach czosnku“. Dziwna to rzecz — dodaje od siebie „Czas“, pismo polskie wychodzące w Kanadzie, że zapach dolarów przywożonych przez osądników z Polski, nie zanieczyszcza powietrza kanadyjskiego. Przeciwnie nawet, są one chętnie przyjmowane.

Tego rodzaju polityka imigracyjna Kanady świadczy o grubej niewdzięczności panów Kanady w stosunku do imigrantów z Europy. Jeżeli Kanada doszła w ostatnich dziesiątkach lat do znacznego dobrobytu i rozwoju zawdzięczać to może pracy owych „niepożądanych“ żywiołów z Europy. Należy bez wątpienia cenić gościnność Kanady, nie trzeba jednak zapominać o tem, że ci, niemile widziani imigranci, oddają swe siły i twardą pracę do podniesienia kraju i są pod każdym względem pożytecznymi jego obywatelami. Któż bowiem wykonywuje najcięższe prace, niejednokrotnie z utratą zdrowia, w górnictwie, kanalizacji, przy budowie dróg i wyrębie lasów, jeśli nie ci, przed któremi żądają zamknięcia granic państwa? Znaczna liczba owych tak nisko cenionych imigrantów z Europy stanęła w czasie wojny światowej w szeregach, obok żołnierzy brytyjskich, walcząc za sprawę i w obronie Kanady.

Na zakończenie spróbuję się jeszcze chwilkę zastanowić nad tem, jaka rasa jest lepsza — anglo-saska, czy też słowiańska. Leży właśnie przedemną numer „Robotnika Polskiego“, wychodzącego w Detroit, w St. Zjednoczonych. Czytamy w nim opis samosądu dokonanego na murzynie przez rozszalały motłoch w jednej miejscowości stanu Missisipi. Dla wyjaśnienia dodam, że biała ludność tamże jest w olbrzymiej większości pochodzenia anglo-saskiego i w 97% urodzona w Ameryce. Tłum białych schwytał go, przymocował do słupa i zaczął palić żywcem. Dzikie bestjalstwo tego samosądu, dokonywanego przez przeszło dwutysięczny motłoch, przechodzi wszystko, co sobie człowiek może wyobrazić. Męki palonego powoli murzyna trwały blisko godzinę, a w promieniu pół mili słychać było jego straszliwe ryki. Podczas tej całej orgji mżył gęsty deszcz, wobec czego przygasający stos trzeba było stale podsycać benzyną. Męki murzyna trwały przeszło 40 minut.

Nie twierdzimy bynajmniej, żeby podobne zbrodnie były rzeczą zwykłą u Anglo-Sasów, trudno jednak mówić o jakiejś ich wyższości moralnej nad Słowianami.

Bohdan Lepecki.

W sprawie wyjazdu do Kanady.

W ostatnich tygodniach w poszczególnych miastach odbywały się selekcje robotników rolnych i rodzin rolniczych na wyjazd do Kanady. Selekcje te odbywały się przy udziale przedstawicieli ekspozytury Urzędu Emigra-

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr 8.

na niedzielę dnia 3-go marca 1929 r.

Połączenie stronnictw lewicowych

Poseł Andrzej Pluta.

Nie wolno krzywdzić wdów po poległych

Poseł gen. B. Roja

Zgoda buduje -- niezgoda rujnuje

Bebeckie pływaki

Szacherki przy wyborach. Ciężkie czasy na wsi.

Chłopi wszędzie dochodzą do zrozumienia

Kto ma pieniądze. Biurokracja hula.

Dlaczego Kanada ograniczyła emigrację

Dziwne znaki na niebie. I w to ludzie wierzą.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

---

Cena 20 groszy **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

Drukarnia J. Czarneckiego, Kraków Lubicz 5

cyjnego danego okręgu, oraz przedstawicieli National Railways, lub Canadian Pacifis Railways. Dotychczas odbyły się selekcje w Równem, Kowlu, Łucku, Tarnopolu, Lwowie, Stanisławowie, Krakowie i Warszawie. Następne selekcje odbędą się w tych miastach w dniach najbliższych.

Do selekcji tych dopuszcza są tylko ci wychodźcy, którzy posiadają zakwalifikowane przez Urząd Pośrednictwa Pracy podania i zaliczeni są przez poszczególną linję okrętową do wyznaczonego dla tej linji kontyngentu. Przyjazd na selekcję, bez poświadczonego przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podania, jest bezcelowy, ponieważ ani przedstawiciel Ekspozytury, ani też przedstawiciel kanadyjski nie poddadzą badaniu takiego wychodźcy.

Łotwa poszukuje robotników rolnych.

Centralny Związek Rolniczy Łotwy zwrócił się do organizacyj rolniczych w Wileńszczyźnie z prośbą o zorganizowanie brygady robotników rolnych, którzy mogliby przyjechać na jesienne roboty do Łotwy.

Wiadomości Gospodarskie.

Czy drobny rolnik jest naprawdę taki bogaty.

Pytanie, postawione w nagłówku, zadaję sobie nieraz, wchodząc w obejścia gospodarskie lub do mieszkań i zawsze daję sobie odpowiedź — niestety, przeczącą. Dlaczegóż więc ciągle nasuwa mi się powyższe pytanie i dlaczego to? — Kto zna wieś polską, wie dobrze, że rolnik nasz mieszka dotychczas bardzo ubogo, że ogromną większość zabudowań stanowią lepianki, stajenki i stodółki, chylące się do upadku, — że inwentarz, może z wyjątkiem koni, bardzo dużo pozostawia do życzenia, a zbytkowny niekiedy strój niedzielny został nabyty za cenę szeregu oszczędności na własnym żołądku i na odmówieniu sobie wielu potrzeb codziennych i najważniejszych.

Jeśli jednak znam te stosunki, to skąd pochodzi moje zapytanie? Odpowiem w kilku słowach, a nie wątpię, że Czytelnicy zainteresują się tą sprawą i że do moich uwag dorzucą może szereg własnych spostrzeżeń.

Na dworze mroźno, — wchodzimy do izby, chcąc się zagrzać, w piecu trzaska wesoło ogień od rana do wieczora, znać zamożny gospodarz, skoro tyle opału dla rozgrzewki zużyć może! Koło pieca zgromadzona rodzina siedzi w bezczynności! Jacyż to szczęśliwi, bogaci ludzie, którzy mogą czas zużywać nie w pracy, a w dumaniach nad płomieniem ogniska! I to jest pierwsza nasza myśl po wejściu do izby — ale w kilka chwil potem, gdy rzucimy okiem, przekonamy się, że to nie bogactwo, czy brak zajęcia, a panujące zimno w izbie zmusza mieszkańców do tulenia się przy ogniu.

Ale czemuż to tak zimno w izbie, skoro w piecu ogień płonie przez 20 godzin na dobę? Bo gospodarza nie stać na podwójne okna, na szczelne drzwi, ale stać go na ogromną ilość opału, stać go na marnotrawienie czasu wskutek zimna, na wydawanie pieniędzy na lekarza i aptekę, względnie na utratę zdrowia i sił do pracy, gdy nadejdzie reumatyzm, w mieszkaniu zimnem, o ścianach ociekających wodą, a nieraz i lodem, marznącym koło okien i w rogach izby.

Oto brak przewidywania i trafnego obliczenia, co taniej?

Przyjrzyjmy się zresztą samym piecom! — Czyż nie może i nie musi wydawać się bogaczem człowiek, który tak dużą ilość materjału zużywa na postawienie pieca, a przezto na wybudowanie o wiele większego domu. Od lat dziesiątków przywykliśmy do stawiania tych olbrzymich pieców i czynimy to ciągle, nie bacząc, że marnuje się dzięki temu olbrzymią ilość opału z bardzo małym skutkiem, gdyż ciepło niepotrzebnie pochłaniają cegły, z których piec zbudowano.

Sposobów uszczelniania drzwi i okien, ani stawiania pieców nie będę tu opisywał, pozostawiając fachowcom, chodzi mi jedynie o zwrócenie uwagi na sam fakt błędów, jakie się tu popełnia.

Nie wątpię, że pojawią się głosy, wskazujące na szereg innych zaniedbań i przeoczeń, płynących ze źle zrozumianej oszczędności, a jednak będących tylko marnotrawstwem, zdającem się świadczyć o bogactwie rolnika, który w rzeczywistości w pocie czoła kawałek suchego chleba musi sobie wypracować.

Bohdan Kamieński
Gazeta Gosp.

Gospodarka na piaskach.

Gospodarka na piaskach nie powinna nas przestraszać, gdyż mamy cały szereg roślin, które na takiej ziemi dają niezłe plony, a koszta uprawy na nich są tu znów o wiele niższe, niż na ziemiach zwięzłych. Przecież i ziemniak tu się uda, jako roślina soczysta przy zimowym żywieniu inwentarza, i łubin, który po odgoryczeniu bardzo może być pomocnym przy żywieniu krów mlecznych, a nawet koni. Mogą być tylko trudności w pierwszej połowie lata, ale i tu z pomocą przychodzi wyka piaskowa, koniczyna biała.

Doskonałym podręcznikiem w zakresie gospodarowania na piaskach jest broszura Piątkowskiego pod tytułem „Gospodarka na piaskach", nabyć można w „Poradni dla chcących czytać", Warszawa Kopernika 30.

Worki po nawozach.

Dużo worków po nawozach ulega zniszczeniu, gdyż niektóre z nawozów, wapno, superfosfat zawierają ostrą ciecz, przegryzającą worki. Jeżeli tedy pozostawić sztuczne nawozy w workach, to skutkiem zniszczenia będą się z nich sypać nawozy podczas przewozu i będziemy przez to mieli stratę. Z tego względu radziłbym natychmiast po przywiezieniu superfosfatu wysypać go z worków. Poczem należy worki kilkakrotnie wyprać w ciepłej wodzie i wysuszyć. Worki niezbyt zniszczone mogą być jeszcze zdatne do zboża lub innych użytków. Wodę po wypraniu worków nie wylewać, jak to się zwykle praktykuje, ani też worków nie płukać w stawach. Taka bowiem woda zawiera dużo składników pożywnych i może być zużyta jako nawóz.

Kawałki podartych worków z bryłkami nawozów, których nie można było oderwać od worków przy wysypywaniu nawozów, wyrzucić na gnój. Tamże wylewać wodę po wypraniu worków. Wszystkie resztki płytko wymieszać w gnoju, by szybciej zgniły.

Inż. J. Lentz.

Zwyżka cen bydła i nierogacizny.

Od 9 do 15 lutego spędzono na targowicę miejską w Krakowie 1867 sztuk zwierzat. Za kg. bitej wagi nierogacizny płacono 2·50 do 3 Zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na rzeź w miejscu 1827, na rzeź zaś w innych gminach w kraju 40 sztuk.

Z powodu mrozów i utrudnionej komunikacji spędzono na ostatni targ mniej o 77 sztuk bydła i 615 świń. Zmniejszony spęd bydła wpłynął na zwyżkę cen. Ceny cieląt jednak pozostały bez zmiany.

Zmarznięte jabłka i jaja.

Jeśli mamy jabłka lub jaja zmarznięte, to nie należy ich kłaść w ciepłe miejsce, żeby nie odmarzały raptem, bo będą gnić. Włożyć natomiast do garnka ze śniegiem lub wodą studzienną jak najzimniejszą z dodatkiem odrobiny soli kuchennej. Po kilku godzinach leżenia w śnieżnym chłodzie, lub wodzie zimnej powoli rostają, a gdy woda się ogrzeje, wyjąć je i obetrzeć. W chłodnem miejscu można je potem przez czas dłuższy przechowywać.

Wykonanie reformy rolnej w r. 1929.

W Dzienniku Ustaw z dnia 15 bm. ukazało się rozporządzenie Rady min. w sprawie wykonania reformy rolnej w r. 1929. Ogłoszono mianowicie wykaz majątków, które mają być rozparcelowane w b. r. (wykaz imienny). Według tego rozporządzenia, poddanych będzie parcelacji w b. r. 8.288 ha majątków ziemskich w okręgach urzędów ziemskich w Poznaniu, Grudziądzu i Katowicach.

Ogłoszono w tym samym numerze Dz. U. plan parcelacyjny na rok 1930. W szczególności w poszczególnych okręgach ziemskich mają być rozparcelowane grunta prywatne.

2·500 w krakowskim okr. ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 2·731 ha już rozparcelowanych, pozostaje więc do rozparcelowania 698 ha.

6·500 ha w kieleckim okr. ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 4·914 ha ziemi już rozparcelowanych; pozostaje do parcelacji 1·586 ha.

7·000 ha w lwowskim okr. ziemsk. Na poczet tego obszaru zalicza się 2·731 ha już rozparcelowanych; pozostaje do parcelacji 4·269 ha.

9·000 ha w tarnopolskim okr. ziem., na poczet których zalicza się 12·778 ha już rozparcelowanych, pozostaje 2·628 ha.

W reszcie w okręgu stanisławowskim przeznaczono do parcelacji 6·000 ha, z czego wobec rozparcelowania już 2·563 ha, pozostaje 3·437.

Cała ta parcelacja nie wiele przynosi pożytku, gdyż cena za 1 mórg, jest tak wysoka, że chłop bezrolny i małorolny nie może ani myśleć o zakupnie gruntu.

Przemiał zboża.

Min. Spraw Wewn. wydało rozporządzenie, że młynarze będą karani jeśli będą mleć jaśniejszą mąkę żytnią niż jest pozwolonem.

Ceny chleba w Polsce.

Ceny chleba żytniego za 1 kg., obowiązujące na tererenie Rzeczypospolitej w dn. 15 lutego były następujące: Warszawa — 55 gr., Katowice, Mysłowice i Borysław — 53 gr., Stanisławów, Kałusz, Kraków i Gdynia — 52 gr., Lwów — 51 gr., Wilno, Kielce, Radom, Poznań i Toruń — 50 gr,. Tarnopol, Częstochowa i Sosnowiec 49 gr., Łódź, Piotrków, Bydgoszcz, Grudziądz, Lublin, Białystok, Równe, Łuck i Brześć — 48 gr.

Tylko pytanie małe. Ile ludzi nie miało nawet 50 gr. na kupno tego chleba.

Będziemy palić tytoń bułgarski.

Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego nabyła ostatnio od bułgarskiego państwowego banku rolnego tytoniu na przeszło 2 miljony zł., z tem zastrzeżeniem, że za całą tę sumę Bułgarja nabędzie w Polsce wyrobów polskich, przedewszystkiem narzędzi rolniczych. Wszystko to ładnie, ale przydałoby się, aby tytoń był tańszy no i lepszy.

„Chłopska Sprawa“ udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 49·50—50·50, targowa 47.50—48·50, żyto kraj. 36·—37·— targowe 35·—36·, owies targ. 35·—36·,— jęczmień na krupy 32·—33·50, browarny 37·—38· na paszę 31—32, groch zwykły jadalny 58—62, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 43—44, lniane 52·54, pęcak 44—45, otręby pszenne 27·50—28·—, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8—10, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 44—45, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 16—18, buraki 0.25—0.30, marchew 0.45—0.55, cebula 0.50—0.60, czosnek 2·——2·20, pietruszka 0·75—0·90, seler 1·10—1·20, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 6—8, gęsi 12—15, indyki 20—25, jabłka 1—1·40, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 8·00—8·40, zwyczajne 7·—7·20, ser krowi 1·50—1 60, jaja świeże (kopa) 16·70—18·00, 1 sztuka 0·28—0·30.

Prosimy wszystkich żądających porad i odpowiedzi, by załączali znaczki na odpowiedź.

Jan Cop, ur. w r. 1899 w Małówce pow. Strzyżów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Franciszek Łysiak, ur. w r. 1906 w Jaworniku Polskim unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
3 N.	**Kunegundy**	Sławomira
4. P	Kazimierza	Kazimira
5. W	Hadrjana	Pakosław
6. S.	Marcjana	Wojsław
7. C.	Tomasza	Bogowid
8. P.	Wincentego	Miłogost
9. S.	Franciszka	Mścisław

Kiedy starzec chory w marzec,
Będzie zdrów,
Lecz gdy baba w maju słaba
Pacierz zmów.

Ile w marcu dni jasnych
Ale z rana mglistych,
Tyle w żniwa czasów dżdżystych.

Tego roku powiat Wieliczka nie będzie podzielony. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym nie jest jeszcze zamierzone podzielenie powiatu wielickiego, jak również nie będą wprowadzone proponowane zmiany w zmianie granic w powiatach.

Kto ma pieniądze? W sądzie okręgowym w Wilnie odbyła się licytącja majątku ks. Sapiehy, który pożyczył 300 tys. zł w Banku i nie oddał na czas. Wobec czego przystąpiono do sprzedaży majątku w drodze licytacji. Majątek kupiła matka ks. Sapiehy za niecałe 6 miljonów złotych. A biedacy obszarnicy skarżą się, że nie mają pieniędzy.

Świadczenia kościelne w Polce nie mogą być uregulowane. Na posiedzeniu Komisji oświatowej lewica zgłosiła wniosek, aby zaprowadzić urzędowe taksy za śluby, chrzciny, pogrzeby i t. d. Jednakowoż po i wyjaśnieniu przedstawiciela Rządu, który wykazał, że byłoby to sprzeczne z prawem, wniosek nie mógł być uchwalony. Jak wiadomo, na mocy zawartego konkordatu, nikt w Polsce niema prawa mieszania się w sprawy opłat za świadczenia kościelne, choćby nawet chłop miał sprzedać ostatnią krowinę za opłacenie pogrzebu.

Biurokracja hula. Kurjer krakowski podaje, że p. Wojewoda poleski nie przyjął listu z powodu tego, że był zaadresowany Krachelski, a nie Krahelski jak się pan Wojewoda nazywa. Za opisanie tego faktu został Kurjer przed kilku dniami skonfiskowany. Słusznie Kurjer krakowski pisze:

„Proszę tylko pomyśleć, że do po-

— Oświata da nam zwycięstwo! — Czytaj i ucz się! —

leskiego urzędu wojewódzkiego, mogło wpłynąć dziesiątki takich listów. Pisali włościanie niewprawni w ortografji, ktorzy nie o jedną literkę w nazwisku się pomylili, lecz siedem zrobili błędów. W listach tych mogłyby być skargi, prośby, których spełnienie jest konieczne. Listów takich nie otworzono, bo p. Wojewoda się obraził".

Jeśli tak czynią inni panowie wojewodowie i starostowie, to nie dziwota, że listy i zażalenia chłopskie giną po piecach nieczytane. Byłoby wskazane aby Sejm wglądnął w tą sprawę.

Dziwne znaki na niebie Z Borszową ze wschodniej Małopolski donoszą o dziwnych zjawiskach na niebie zauważonych w czasie największych mrozów. I tak pewnego dnia przy ostrym mrozie 20 stopni, ujrzano na niebie krótko przed zachodem słońca olbrzymie koło o barwach tęczy, w którym to kole najwyraźniejsze były kolory czerwony i żółty. W innych okolicach widziano słupy ogniste po obu stronach wschodzącego słońca. Rowniez z okolic Krakowa piszą nam, że widziano w godzinach porannych wielkie słupy ogniste, które długi czas nie znikały. Co to wszystko oznacza nikt nie umie wytłumaczyć.

I w to ludzie wierzą. W Radzyminie (w Królestwie) na jarmarku sprzedawał jakiś osobnik podający się za kata kawałki sznura na szczęście. Miały to być części sznura używane do wieszania skazańców. Policja jednak zaaresztowała go i w czasie przesłuchania okazało się, że osobnik ten nie był wcale katem, a sznur sprzedawał zwyczajny, którego sobie na zapas nakupił. Najsmutniejsze to to, że do czasu zaaresztowania zdołał on sprzedać na jarmarku kilkanaście metrów sznura.

Powiatowy Urząd Ziemski w Borszczowie został utworzony na obszarze okręgowego urzędu ziemskiego w Tarnopolu. Zakres działania nowego urzędu rozciąga się na powiaty borszczowski i zaleszczycki, które wyłączono z powiatowego urzędu ziemskiego w Czortkowie.

Stada wilków pod Bydgoszczą. Przed kilku dniami zaobserwowano w okolicy Bydgoszczy (poznańskie) wilki. Równocześnie ślady wilków stwierdzono w lasach państwowych Jachcice i Żołądowo pod Bydgoszczą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wilki przyszły z pogranicza litewskiego, graniczące z sąsiedniego lasami na terytorjum Polski.

Ośmiogodzinna mowa poselska. W parlamencie esteńskim urządzono rzadko spotykaną opozycję. Frakcja rolnicza, chcąc wywołać ustąpienie rządu nie dopuściła do przerwania posiedzenia. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w piątek o godzinie 7 wieczorem, trwało całą noc i zakończyło się dopiero następnego dnia o 5-tej po południu, trwało więc 22 godziny. Jeden z mówców przemawiał 8 godzin.

Nie chwytać ptaków w potrzask. Wskutek silnych mrozów i śniegu wiele ptactwa i zwierzyny szukać musi pożywienia blisko osiedli ludzkich. Rząd wydał ostre polecenie starostom, by karali chwytających ptaki i zwierzęta.

Wschodnia Małopolska przeżywa ciężkie chwile. W niektórych pow. wojew. stanisławowskiego zaczyna się odczuwać brak cukru i soli. Silne mrozy wywołały w szeregu gmin, zwłaszcza w powiatach podgórskich, wielką nędzę wśród ludności, z powodu nadzwyczajnych wydatków na opał, lub też z powodu braku zarobków i przerwania pracy w przemyśle leśnym.

Na terenie województwa tarnopolskiego poczyniły władze zarządzenia z powodu zbliżającej się powodzi. Wskutek nagłej zwyżki temperatury ewentualność powodzi jest w najbliższych już dniach prawdopodobna. Przy mostach drogowych i kolejowych ustawiono posterunki.

W miastach się bawią a po wsiach. Sekcja widowskowa Magistratu m. st. Warszawy w sprawozdaniu swem za miesiąc styczeń 1929 r. wykazuje wpływy podatkowe z widowisk i zabaw publicznych w sumie 850.000 zł.

Jeśli pomnożymy choćby tylko kwotę 500 tysięcy uzyskaną z podatku magistrackiego przez 12 miesięcy to uzyskamy rocznie w samej Warszawie sumę 6 miljonów za podatek, który wynosi od biletów wstępu do kin, teatrów i na zabawy tylko 20 procent. Ileż zatem wydaje się rocznie na same zabawy, bilety i t. p. chyba co najmniej z 10 razy tyle, a więc 60 miljonów. Jak z tego wynika są ludzie którym się dobrze powodzi. A tymczasem całe wsie giną z mrozu i z drżeniem czekają wiosny — co ona im przyniesie.

Św. Maciej zimę wzbogacił? Jeżeli mamy wierzyć starym przepowiedniom, to zima jeszcze nie prędko nas opuści. W niedzielę było świętego Macieja apostoła, który według starego kalendarza stanowił o reszcie zimy. Do św. Macieja przywiązanych jest szereg przypowieści, z których jedna głosi, że „św. Maciej zimę traci, albo ją bogaci". Sw. Maciej w b. roku przyniósł nam obfite opady śniegu.

Kącik dla kobiet

Dajmy oświatę kobietom!

Kiedykolwiek mam sposobność brać udział w wiecach i zgromadzeniach politycznych, stwierdzam przykry fakt, że zbyt mała liczba kobiet interesuje się sprawami politycznemi, a jeszcze mniej je rozumie. Tłumaczę to sobie niskim poziomem i stopniem kultury, które mimo pięknie brzmiącego „równouprawnienia" zawsze jeszcze pozostają w tyle za mężczyznami. A dlaczegóż tak jest? Czy przypisać to brakowi czasu? Chyba nie! Prawda, kobieta — gospodyni we wsi, jest filarem na którym złożone jest wiele obowiązków. Jest ona prócz innych ubocznych obowiązków matką, opiekunką, lekarką rodziny i inwentarza.

Tembardziej więc powinna być światłą. Nie obcymi są nam fakta (coprawda dziś już rzadsze), że sąsiadka u sąsiadki lub kumoszki przesiedzi i przegwarzy całe godziny i o czem? „Gdzie jaki chłopiec chodzi, Wojtek Kaśkę porzucił, bo go do kowalowy Wereńki zmówili, a ta ma pół morga i cielę więcej niż Kaśka", i tym podobne głupstwa, czego następstwem to gniew, obraza boska, a nawet skargi i napychanie kieszeni wrogim nam adwokatom, ciężko nieraz zapracowanym groszem.

Jakaż na to rada? — Dać im bodaj trochę oświaty. Dziewczyna opuszczając ławę szkoły powszechnej powinna odbyć bodaj kilkumiesięczny kurs gosp. wiejskiego. Córki zamożniejszych rodziców w jakiejś państw. szkole (bo taniej kosztuje), zaś uboższe łączyć się powinny w Koła Młodzieży i tu nabywać potrzebne do ich zawodu wiadomości przez urządzanie kursów (instruktorów przydzieli bezpłatnie Tow. Rolnicze), wykładów, pogadanek na temat rolniczy, konkursów i t. p. Uczennice zaś szkół i kursów rolniczych, to przyszłe światłe gosposie i instruktorki pracy w gospodarstwie.

Ileż to przykładów cytować dałoby się, jak to w czasie wyborów wrogie nam czynniki dzięki nieświadomości naszych kobiet bałamucą je strasząc różnemi bezpodstawowymi hasłami zbierają niestety obfite żniwo.

Bracia Chłopi! Zwłaszcza wy, którzy z woli ludu postawieni jesteście na czele tej gromady, nie żałujcie grosza, trudu ni czasu, aby nasze gosposie, stały się światłymi dobrze pojmującymi swe obowiązki obywatełkami, bo dobro całości zależy od dobra każdego, a dobro każdego składa się na dobro całości.

Czytelnik z Handzlowki.

Rzeczy ciekawe

Co i ile spożywamy w Polsce?

Zacznijmy od chleba, ściślej — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza niecałe 200 kg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją,

naprzykład, której mieszkaniec rocznie potrafi zjeść do 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemniaki zajmują u nas 15 proc. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy stoimy na drugiem miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1.000 kg., z czego około 600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na paszę dla bydła, na potrzeby gorzelniane, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dobrze.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Przeciętnie spożywamy rocznie po 28.8 kg. na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech np. przeciętnie mieszkaniec zjada 48 kg., a w Berlinie nawet 61 kg. Pod względem spożycia mięsa jesteśmy b. zróżniczkowani; w Warszawie mieszkaniec zjada przeciętnie rocznie ok. 40 kg., gdy w takim przepracowanym Sosnowcu, tylko około 25 kg., a na wsi, chyba jakieś 5 kg. rocznie.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglji 107, a w Kanadzie 313. W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka.

Spożycie cukru u nas bardzo małe. Dlatego znaczną jego część musimy eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła ok. 11 kg. rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innemi krajami jest to niewiele: Anglja spożywa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej, niż przed wojną, pijemy (chwała Bogu), alkoholu, bo około 1.56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznem zubożeniem ludności. Tak samo jest z piwem, z tą tylko różnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to daleko nam jeszcze do tego co w innych krajach, naprzykład w Belgji; my pijany rocznie około 6 litrów, Belgja zaś przeszło 200 na mieszkańca rocznie. Z mniejszego picia piwa niema żadnego zmartwienia.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0.2 kg. na mieszkańca rocznie, w Anglji 0.5 kg., w Niemczech 3 kg., we Francji 2.5 kg. i w Holandji 8 kg. na mieszkańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0.6 kg., gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Świadczy to najdobitniej o naszym ubóstwie, gdyż przeważna część ludzi głównie chłopów zadawalać się musi ziemniakami, których jak wyżej obliczono zjadamy najwięcej. I jak potem ma wyglądać nasz naród, kiedy chłop podstawowy fundament narodu, żywi się nie dla nabrania sił, jeno dla zaspokojenia głodu. Jakby wyglądało po jakimś czasie bydle domowe żywione nieodpowiednio? Lecz chłop długo już cierpi tą nędzę i budzi się pytanie, jak długo to jeszcze może potrwać?

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna“.

Zwolnienie szeregowych z rocznika 1906.

W najbliższych dniach nastąpi zwolnienie szeregowych odbywających obecnie służbę wojskową z rocznika 1906. Część tych poborowych zwolniona została na jesień r. ub. Obecnie zwolni się tych, którzy wcieleni zostali do szeregów w marcu 1927.

Pozatem w tych dniach rozpocznie się przesyłanie wezwań uznanym z rocznika 1907 w czasie poborów za zdolnych do służby wojskowej, a dotychczas nie wcielonych do szeregów. W marcu powołany będzie drugi turnus wymienionego rocznika. Ci, którzy nie otrzymali ani w pierwszym ani w drugim turnusie kart powołania, pomimo zakwalifikowania ich do klasy A, mogą być zaliczeni do nadliczbowych. Nie znaczy to jednak, że nie będą odbywali służby. Na mocy bowiem nowelizacji ustawy, władze wojskowe mogą każdego nadliczbowego powołać do chwili ukończenia przez niego 25 lat życia,

Bilans handl. Polski w styczniu.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w styczniu b. r. przywieziono ogółem 437.658 ton tow. wartości 294,042.000 zł, wywieziono zaś 1,528.567 ton, wartości 215.834 tys. zł. **Saldo ujemne bilansu handlowego w m. styczniu b r. wyniosło przeto 78,208.000 zł.**

Z tego wynika, że za 78 miljonów więcej przywieziono towarów niż wywieziono. Wten sposób kraj co miesiąc bardziej ubożeje, gdyż pieniądz odpływa za granicę i stamtąd nie wraca.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie
ul. Lubicz 3. I. piętro

Zawiadomienia partyjne

Dyżury w Sekretarjacie.

Na konferencji posłów małopolskich klubu Stronnictwa Chłopskiego uchwalono, że stale w każdy piątek przybywać będzie jeden z posłów małopolskich celem udzielania porad i interwencji u władz w Krakowie. Porad i interwencje załatwiać się będzie jedynie prenumeratorom „Chłopskiej Sprawy“. Chcący otrzymać poradę od posła zechcą się zgłaszać w piątek w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Małopolskiego, Kraków, Lubicz 3 I. p. od godziny 9—12 rano. Porządek dyżurów został uchwalony następująco: **Dnia 1 marca ob. poseł Opolski,** 8 marca ob. poseł Sobek, 15 marca ob. prezes poseł Pluta, 22 marca ob. senator Miklaszewski, 29 marca ob. poseł inż. Pawłowski, 5 kwietnia ob. poseł Socha.

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Baczność Rzeszowskie.

We wtorek, dnia 5 marca 1929 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Rzeszowie w sali Hotelu „Polonia“ Zjazd Powiatowy Stronnictwa Chłopskiego, na które ze względu na bardzo ważne sprawy pp. Delegatów zapraszam.

Andrzej Pluta poseł.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 4—7.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł.
W Ameryce 2 dolary

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł
1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.